

Literackie uniesienia w Sopocie

Rozmowy o literaturze to najlepsza stymulacja dla mózgu i lekarstwo dla duszy. Porozmawiajmy o niej po raz czternasty w Sopocie.

⇒ [Małgorzata Muraszko](#)

Literatura może być moralnym kompasem, może dawać wytchnienie, w przystępny sposób może opowiadać o sprawach wielkiej rangi, ale też o rozluźniających błahostkach. Może być czystą rozrywką, ale może też być czymś znacznie więcej. Po raz czternasty spotykamy się w Sopocie, żeby w wakacyjnym anturazie porozmawiać o literaturze i świecie, który nas otacza.

Jak co roku nasze oczy skierowane są na inny kraj. Tym razem jest to Rumunia, a przewodnikami po niej i jej historii będą rumuńscy pisarze i pisarki. Cătălin Mihuleac w powieści *Złota dziewczynka z Jassów* zręcznie miesza fikcję literacką z faktami i pokazuje, jak napięta sytuacja społeczno-polityczna panowała w Rumunii na początku XX wieku. „Mihuleac w *Złotej dziewczynce z Jassów* odwołuje się do krwawego rozdziału rumuńskiej historii – pogromu ludności żydowskiej w czerwcu 1941 roku” – pisze w swoim tekście Klaudia Czaboryk.

Sopot odwiedzi również jedna z popularniejszych rumuńskich pisarek – Tatiana Țîbuleac. Autorka powieści *Lato, gdy mama miała zielone oczy* w Sopocie opowie o swojej najnowszej zatytułowanej *Szklany ogród*. Țîbuleac w swoich książkach stawia pytanie o to, co najważniejsze. I chociaż opowieści te są krótkie, to nie tylko skupiają się na relacjach międzyludzkich, ale i na takich tematach jak pamięć i tożsamość.

Absurdy i trudy życia i codzienności opisują w swoich książkach dwie rumuńskie pisarki: Raluca Nagy i Lavinia Braniște. *Teo od 16 do 18* Nagy to złożona opowieść o kobiecie, której życie obfituje we wzloty i upadki, natomiast *Wewnętrzny zero* Braniște jest opowieścią o rozczarowaniach i nadziejach rumuńskiego pokolenia lat 80.

To oczywiście nie wszyscy goście i goście z Rumunii. Literacki Sopot odwiedzą również Ana i Eduard Dragu, Cristian Teodorescu, Bogdan-Alexandru Stănescu, Lucian Dan Teodorovici i Oleg Serebrian.

Literackiego Sopotu nie byłoby bez debat. Jak co roku w planach jest debata językowa, tym razem poświęcona wielojęzyczności, debata o korzeniach polskiego feminizmu wokół twórczości Jolanty Brach-Czajny, a także debaty wokół głównego tematu festiwalu, czyli Rumunii. Profesor Monika Płatek ze swoimi gośćmi porozmawia o źródłach i korzeniach historycznych nacjonalizmów w Polsce i Rumunii, a Joanna Cichocka-Gula, dyrektorka Goyki 3 Art Inkubatora, organizatora festiwalu, porozmawia o tym, w jaki sposób czytać i interpretować różnicowanie etniczne, narodowościowe i religijne Rumunii.

Po raz trzeci Michał Nogaś ze swoimi gośćmi spotka się w klimatycznym parku przy Goyki 3 Art Inkubatorze, którego zieleń oszałamia i uspokaja. W tym roku dziennikarz literacki związany z radiową Trójką porozmawia z Andą Rottenberg, Elizą Kącką, Elżbietą Łapczyńską i Pawłem Sołtysem. Będą debiutanci – Jul Łyskawa, Patryk Zaliszewski, Weronika Stencel i Zofia Lorek. Na Literacki Sopot powróci pasmo poświęcone literaturze young adult, którego kuratorką i prowadzącą jest Karolina Kozłowska, znana szerzej jako Karateusz. Do Sopotu ze swoimi nowymi książkami przyjadą między innymi Aleksandra Zbroja i Katarzyna Boni. Będą, jak zwykle, warsztaty dla dzieci, projekcje filmowe, literacki quiz i gra miejska.

Czuję to w kościach – to będzie kolejna stymulująca intelektualnie edycja Literackiego Sopotu. Życzę wszystkim pięknych doznań i literackich uniesień! Widzimy się na spotkaniach!



Rozmowy o stanie świata

⇒ [Małgorzata Muraszko](#)

Festiwal literacki jest nie tylko od rozmawiania o literaturze. To również świetne miejsce do dyskusji na ważne tematy społeczne.

Debaty są nieodłączną częścią festiwalu Literacki Sopot od pierwszej edycji festiwalu. To rozmowy, dla których punktem wyjścia jest literatura, ale zawsze odpowiadają albo próbują odpowiedzieć na najważniejsze pytania dotyczące kondycji świata. Literackiego Sopotu nie ma bez debat. Tak samo jak nie ma go bez zagranicznych i polskich gości. Rozmowy te zawsze trafiają w swój czas i są niesamowicie aktualne.

Nie inaczej będzie w tym roku. „Tegoroczne debaty zawarte w programie rumuńskiej edycji Literackiego Sopotu odwołują się do historii myśli politycznej Rumunii i Polski, do naszego współczesnego feminizmu oraz tradycyjnie już do kwestii językowych – naszej wieży Babel” – mówi Joanna Cichocka-Gula, dyrektorka Goyki 3 Art Inkubatora, organizatora festiwalu.

Czy jesteśmy w stanie zrozumieć Rumunię?

W tym roku festiwal rozpocznie się debatą o języku oraz roli tłumacza, która, w różnych formach, jest stałym punktem programu festiwalu od kilku lat. W debacie *Między językami — wielojęzyczna interpretacja świata* wezmą udział literaturoznawca Jerzy Koch, poeta i tłumacz Jakub Kornhauser oraz tłumaczka Agnieszka Walulik. Poprowadzi ją promotorka literatury Dagny Kurdwanowska, która porozmawia z trójką znakomitych tłumaczy o ich pracy, wyzwaniach i fascynacjach związanych z przenoszeniem literatury między różnymi językami i kontekstami kulturowymi. Jak uchwycić głos autora w innym języku? Co zyskuje, a co traci dzieło w przekładzie? Jak praca tłumacza kształtuje nasze rozumienie świata?

Pierwszego dnia odbędzie się również debata w paśmie rumuńskim Drum Bun! – *Rumunia. Drzewo na skrzyżowaniu dróg*, którą poprowadzi Joanna Cichocka-Gula. „To rozmowa o tym, w jaki sposób można zdefiniować Rumunię. Jak czytać jej historię, różnicowanie etniczne, narodowościowe, religijne? Czy liczne reportaże i książki opisujące współczesną Rumunię potrafią wyłkuć ducha tego kraju?” – mówi dyrektorka Goyki 3. „To naprawdę drzewo, którego korzenie obejmują cztery strony świata. Mozaika stworzona

przez przybyszy ze wschodu i zachodu, północy i południa. Czy jesteśmy w stanie zrozumieć Rumunię? A może nic o niej tak naprawdę nie wiemy?”. W spotkaniu wezmą udział tłumaczka literatury rumuńskiej Radosława Janowska-Lascar, rumuński historyk i publicysta Adrian Cioroianu oraz dyplomata i publicysta Bogumił Luft.

Drugą debatę o tematyce rumuńskiej poprowadzi profesor Monika Płatek, prawniczka i intelektualistka. Debatę *Jak nacjonalista z nacjonalistą* wyjaśni źródła, podobieństwa i różnice historyczne nacjonalizmów w obu krajach. „Czy Polacy i Rumuni są nacjonalistami? Czy są nacjonalistami tak samo, czy inaczej? Może rozmowa nacjonalisty z nacjonalistą to zaledwie science fiction?” – zastanawia się Cichocka-Gula. „Ostatnie doświadczenia wyborcze Rumunów i Polaków pokazują stopień odporności obu społeczeństw na sączone poprzez social media czy też wprost nacjonalistyczne treści. Jaki jest wpływ kościoła prawosławnego w Rumunii i katolickiego w Polsce na dokonywane przez obywateli wybory? Co sprawia, że od nacjonalizmu można się uwolnić? Jak mu przeciwdziałać?”.

Jak widać, jest bardzo dużo pytań. Czy podczas debaty na wszystkie znajdą się odpowiedzi? To się okaże. W spotkaniu udział wezmą filolog rumuński i tłumacz Kazimierz Jurczak, dziennikarz rumuński Ovidiu Nahoi oraz historyk i publicysta Jarosław Tomasiewicz.

Co poza Rumunią? Feminizm!

Stałym elementem programu debat na Literackim Sopocie są także spotkania poświęcone tematyce feministycznej. W tym roku spotkanie dotyczące twórczości zmarłej w 2021 roku filozofki i feministki Jolanty Brach-Czajny poprowadzi Paulina Małochleb. Krytyczka i badaczka literatury mówi o bohaterce debaty, że jest jedną z najważniejszych i najbardziej oryginalnych postaci polskiej humanistyki przełomu XX i XXI wieku. „Książki *Szczeliny istnienia* i *Błony umysłu* Jolanty Brach-Czajny to wyjątkowe świadectwa filozoficznej wrażliwości, które – mimo różnicy lat i tematów – tworzą spójną, głęboko poruszającą opowieść o ludzkim doświadczeniu. Autorka, unikając akademickiej abstrakcji i chłodnego dystansu, skupia się na tym, co codzienne, cielesne, intymne i często niedostrzegane – czyniąc z drobnych gestów i zwykłych sytuacji punkt wyjścia do namysłu nad egzystencją i relacją ze światem” – mówi Małochleb. „Obie książki otworzyły w polskim feminizmie i humanistyce nowe pola myślenia: o podmiotowości, materii, wrażliwości i milczeniu, które – jak się okazuje – nie musi być brakiem, lecz źródłem głębokiego znaczenia”.

W prowadzonej przez Paulinę Małochleb debacie udział wezmą związana z ruchem feministycznym pisarka i publicystka, autorka głośnej książki *Świat bez kobiet: płęć w polskim życiu publicznym* Agnieszka Graff, działaczka feministyczna i społeczna Sławomira Walczewska oraz krytyczka literacka i publicystka Joanna B. Bednarek. „Zapraszamy do wspólnej rozmowy o myśli, która

nie traci na sile” – zachęca Małochleb. Przyłączam się do tego zaproszenia.

» *Debatę Między językami – wielojęzyczne interpretacje świata* odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, w Państwowej Galerii Sztuki o godz. 13.00. Udział wezmą: Jerzy Koch, Jakub Kornhauser, Agnieszka Walulik. Prowadzenie: Dagny Kurdwanowska

» *Debatę Rumunia. Drzewo na skrzyżowaniu dróg* odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, w Państwowej Galerii Sztuki o godz. 19.00. Udział wezmą: Adrian Cioroianu, Radosława Janowska-Lascar, Bogumił Luft. Prowadzenie: Joanna Cichocka-Gula

» *Debatę Jak nacjonalista z nacjonalistą* odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, w Państwowej Galerii Sztuki o godz. 18.00. Udział wezmą: Kazimierz Jurczak, Ovidiu Nahoi, Jarosław Tomasiewicz. Prowadzenie: Monika Płatek

» *Debatę Genealogia polskiego feminizmu: Brach-Czajna* odbędzie się w sobotę, 23 sierpnia, w Państwowej Galerii Sztuki o godz. 13.00. Udział wezmą: Joanna B. Bednarek, Agnieszka Graff, Sławomira Walczewska. Prowadzenie: Paulina Małochleb

Groteskowa saga made in USA

Jul Łyskawa zadebiutował jedną z najbardziej oryginalnych książek ostatnich lat, powieścią, jakiej w Polsce nie było. Prawdziwa historia Jeffreya Watersa i jego ojców łączy rozmaite konwencje literackie, a jej bohater jest jak „zwierciadło, w którym odbija się współczesny człowiek”.

⇒ [Justyna Grochal](#)

Pierwszą książkę Jul Łyskawa wysłał do wydawcy pocztą tradycyjną w wieku 19 lat, ale nie została wydana. Nad powieścią *Prawdziwa historia Jeffreya Watersa i jego ojców* (wyd. Czarne) Łyskawa pracował siedem lat. Napisał ją po warsztatach Wydawnictwa Czarne, wydał jako czterdziestolatek.

Książka zachwyciła literacki świat. Uznano ją za jeden z najbardziej niebanalnych i ciekawych polskich debiutów powieściowych ostatnich lat, a autorowi przyznano Paszport „Polityki” w kategorii literatura. „Za największe zaskoczenie literackie roku, za odwagę i szerokie horyzonty, za śmiech i wzruszenie” – brzmiało uzasadnienie.

Wielowątkowa saga

Prawdziwa historia Jeffreya Watersa i jego ojców to groteskowa, wielowątkowa saga rozgrywająca się w fikcyjnym amerykańskim miasteczku Copperfield, osadzona w humorze i satyrze na amerykańskie społeczeństwo i kulturę. „Chciałem stworzyć tło, które jest w pełni zrozumiałe przez Polaków, czyli Amerykę z filmów, telewizji i literatury, w której czasem czujemy się bardziej swojo niż w PRL-u” – mówił autor w rozmowie z „Kulturą Liberalną”.

Jul Łyskawa za swój debiut otrzymał Paszport „Polityki”. Fot. Leszek Zych





Jakub Ćwiek podczas powodzi tysiąclecia był w wieku bohaterów swojej powieści.
Fot. M. Bednarek/Okiem Meg

”

Mebel staje się ikoną, przedmiotem kultu i świętości, co wzbudza ogromne emocje i prowadzi do medialnej hysterii, a nawet interwencji FBI.

W centrum tej nietypowej, eksperymentującej z formą opowieści o rodzinie, ojcostwie w różnych formach, znaczeniu sztuki i micie sukcesu znajduje się Jeffrey Waters, który jest... stołem. Drewnianym stolikiem wykonanym z drzewa ściętego przez drwala Josha Warrena i wyrzeźbionym przez genialnego stolarza-artystę Jeremy'ego Harta. Mebel staje się ikoną, przedmiotem kultu i świętości, co wzbudza ogromne emocje i prowadzi do medialnej hysterii, a nawet interwencji FBI.

„Jeffrey Waters jest dla mnie postacią stendhalowską, czyli zwierciadłem, w którym odbija się współczesny człowiek. Podobały mi się te momenty w książce, w których ludzie, próbując poznać nową formę życia, zaczęli przyglądać się sobie samym” – mówił Jul Łyskawa.

» [Spotkanie z Julem Łyskawą odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, o godz. 16.00 w księgarni Smak Słowa w ramach pasma DEBIUTY. Poprowadzi je Paulina Małochleb.](#)

Wodne piekło. O *Topieli* Jakuba Ćwieka

Głuchołazy. Lipiec 1997. Czterech chłopców rozpoczyna wakacje. Mają się po prostu świetnie bawić, jednak trzy dni później rozpęta się wodne piekło, nazwane później powodzią tysiąclecia. Lato, które miało być beztrudne, kończy się śmiercią jednego z nich...

⇒ [Magdalena Bojanowska](#)

Warszawa. Czerwiec 2025. Wychodzę z domu i odpalam w słuchawkach *Topiel* Jakuba Ćwieka (wyd. Marginesy). Niebo jest szare, na nim ciemne chmury. Atmosfera jest deszczowa, dopiero co padało. Idę przez park. Z trudem omijam ogromne kałuże. Ślizgam się na błocie, które pokryło większość ścieżek. W powietrzu unosi się nieprzyjemny zapach mokrej skoszonej trawy, stęchlizny...

(Nie)apokalipsa

Mogłoby się wydawać, że nie ma lepszego klimatu do słuchania historii czterech chłopców: Kacpra, Darka, Grzeška i Józka (tylko nie nazywajcie go Józwią, strasznie go to wkurza). Nie są – delikatnie mówiąc – najgrzeczniejszymi nastolatkami, co widać już na początku opowieści, kiedy dopuszczają się kradzieży i pobicia. Poza tym gdzieś w domowym zaciszu przeżywają swoje nastoletnie problemy i rozterki związane z okresem dojrzewania. A w tle wciąż pada deszcz. W końcu rzeki wylewają, ludzie próbują ratować to, co mają. Ale chłopcy jakoś bardzo się tym nie przejmują. Są wręcz zawiedzeni faktem, że „to jest ta powódź”. W ich dziecięcych jeszcze głowach, pełnych obrazów z filmów i książek, zjawisko to widnieje niemal jako apokalipsa.

Ból

Topiel nie jest książką łatwą – wręcz przeciwnie, momentami przepełniona jest przegromnym zarówno psychicznym, jak i fizycznym bólem. Jakub Ćwiek postanowił jednak nieco dawkować te emocje czytelnikowi. Przeplatają się bowiem z dość zabawnymi fragmentami. Są też liczne nawiązania do popkultury – jest o *Wiedźminie*, *Wodnym świecie* czy o piosence *Moja i twoja nadzieja* zespołu Hey, która stała się hymnem 1997 roku.

Autor wykorzystał też wyjątkowo obrazowy język – nie tylko widać, co się dzieje w Głuchołazach, ale i czuć: „W smrodzie stęchlizny, którego nie dało się wywietrzyć ani pokonać chemią, na wojskowych materacach, barłogach, wsłuchując się w oddechy dzieci, których nie mieli gdzie zabrać, gdzie wywieźć, chociaż były, k***a, wakacje, leżeli i myśleli. Nasłuchując, czy ktoś skrada się do drzwi, których nie dało się zamknąć na klucz, wpatrzeni w sufity, które jeszcze tydzień temu obiecywali sobie odmalować, pytali się raz za razem: co teraz?”; „Wrócili do zalanych mieszkań,

do odłóżających tapet, napuchłych podłóg, pokrytych szlamem mebli, wypaczonych drzwi i okien. Do smrodu i beznadziei. Do śladów na ścianach, brudnych kresk wyznaczających poziom wody. Te, nawet zmyte, zamalowane, pokryte szpachlą, zawsze już tam będą”.

Przygoda

Fragmenty *Topieli* są oparte na osobistych doświadczeniach Jakuba Ćwieka, który w czasie powodzi tysiąclecia miał tyle lat, co jej bohaterowie. Był wówczas w Głuchołazach i jako harcerz pomagał, m.in. roznosząc paczki dla powodzian. Na końcu książki sam przyznaje, że jako dziecko tę powódź – podobnie jak Kacper, Darek, Grzesiek i Józek – traktował bardziej jako przygodę. Autor jednak podkreśla, że opowieść tę należy czytać jak fikcję. Kiedy we wrześniu 2024 roku część Polski ponownie została zalana, *Topiel* została wydana po raz drugi. Pieniądze ze sprzedaży zostały przeznaczone na pomoc mieszkańcom zalanych Głuchołazów.

Pustka

Wiele osób w sieci zarzuca Jakubowi Ćwiekowi, że za mało jest w jego książce powodzi. Otóż, absolutnie się z tym zgodzić nie mogę! Ta woda, błoto, szlam... to wszystko niemal wylewa się z kartek, ostatecznie pozostawiając w człowieku jakąś pustkę. Pustkę, która nie pozwala tak po prostu odłożyć *Topieli* i wrócić do własnego życia. Potrzeba chociaż chwili na przetrwanie tego, o czym się czytało. Bo przecież to się znowu może wydarzyć, prawda?

» [Spotkanie z Jakubem Ćwiekiem odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, w kościele ewangelickim Zbawiciela o godz. 13.30 w ramach cyklu POWROTY. Poprowadzi je Łukasz Wojtusik.](#)

”

Kiedy we wrześniu 2024 roku część Polski ponownie została zalana, Topiel została wydana po raz drugi. Pieniądze ze sprzedaży zostały przeznaczone na pomoc mieszkańcom zalanych Głuchołazów.

Rewolucjonistka, nie komunistka. Róża Luksemburg z krwi i kości

Marzyła o tym, aby świat był sprawiedliwy. Aby nie było w nim miejsca na dyskryminację, wyzysk i cierpienie. Za swoje poglądy zapłaciła najwyższą cenę. Mimo tego w Polsce wciąż jest przedstawiana jako „zdrajczyni polskości”. Weronika Kostyrko postanowiła powalczyć z tym przekonaniem.

⇒ *Magdalena Bojanowska*

Rozalia Luxemburg przyszła na świat 5 marca 1871 roku w Zamościu jako piąte dziecko Edwarda i Liny. Była najmłodsza z rodzeństwa, chorowita, niesforna i „inna niż wszyscy”, ale także delikatna, wrażliwa i wybitnie zdolna. Gdy miała pięć lat, zachorowała przewlekłe. Złe leczenie spowoduje, że będzie kulą już do końca życia. Ciągłe leżenie w łóżku sprawiło, że nauczyła się czytać i pisać. Kiedy zmarł jej kanarek, napisała dla niego 30-wersetowy tren.

W 1888 roku wyjechała do Zurychu, gdzie rozpoczęła studia filozoficzne, botaniczne i zoologiczne. Później zmieniła kierunek na prawniczy, zapisała się także na wykłady z nauk politycznych, ekonomii politycznej, administracji i historii dyplomacji. Cały czas jednak myślała nieco „w poprzek”. „Jak się tak nad tym zastanowić, Róża Luksemburg jest w Polsce nie do pomyślenia. W języku niemieckim istnieje słowo *Querdenker* na określenie ludzi, którzy *myślą w poprzek*. A tu jeszcze kobieta Żydówka. I, nie daj Boże, komunistka” – pisze Weronika Kostyrko. „Tymczasem Róża Luksemburg nie była ani komunistką, ani socjaldemokratką, tylko rewolucjonistką”, która rewolucję traktowała bardzo poważnie i szczerze wierzyła we wspólne dobro i pokój.

Tajemnica 18 zielników

Za swoje poglądy i działalność zapłaciła najwyższą cenę. W styczniu 1919 roku została uwięziona w berlińskim hotelu Eden, gdzie oficerowie nowo powstałej niemieckiej republiki katowali ją, a ostatecznie zabili strzałem w głowę. Nocą jej ciało wrzucili do kanału. Zwłoki – jak sądzono Róży Luksemburg – odnaleziono cztery miesiące później. Pochowano ją na cmentarzu bezdomnych, skazańców i socjalistów w Berlinie. Niemal wiek później w piwnicy kliniki Charite znaleziono zmumifikowane kobiece ciało. Leżało w skrzyni, bez żadnego opisu. Nie miało głowy, dłoni i stóp. Ustalono, że denatka zmarła w drugiej dekadzie XX wieku, miała od 40 do 50 lat, około 150 cm wzrostu i jedną nogę dłuższą, więc musiała kuleć. Sprawą zajął się prof. Michael Tsokos, który uważa, że pochowane w 1919 roku zwłoki nie należały do Róży Luksemburg. W 18 zielnikach prowadzonych przez działaczkę szukał jej

”
Urodziła się z niepełnosprawnością, pochodziła z małego miasteczka i niezamożnej rodziny, a została jedną z pierwszych Polek, które uzyskały doktorat.

włosów, aby zbadać DNA i porównać je z odkrytym ciałem. Nie znalazł ani jednego...

To właśnie od sprawy ciała swoją opowieść o Róży Luksemburg zaczyna Weronika Kostyrko. Dziennikarka przez lata związana z „Gazetą Wyborczą” zaczyna tę reporterską biografię trochę jak Hitchcock – na początku jest trzęsienie ziemi, a później napięcie cały czas rośnie. To nie jest zmyślony thriller czy horror. Życie pisze najlepsze scenariusze.

Róża Luksemburg z krwi i kości

„Tylko w Polsce trzeba nadal walczyć o jej pamięć” – pisze Weronika Kostyrko w książce *Róża Luksemburg. Domem moim jest cały świat* (wyd. Marginesy). O tę pamięć autorka postanowiła zawalczyć, przedstawiając czytelnikowi Luksemburg jako kobietę z krwi i kości. Nie idealizuje jej, nie staje w roli adwokatkę. Po prostu pokazuje Różę taką, jaką była – idealistką, która miewa epizody depresyjne, która przeżywa bóle menstruacyjne, świetnie pisze i włada czterema językami, ale jest też niepewna



przyszłości, choć często w nią wybiega. I tu Kostyrko zostawia przestrzeń, aby każdy czytający mógł samodzielnie dokonać oceny tej postaci.

„Tylko u nas Różę Luksemburg uważa się za zdrajczynię polskości, która najchętniej przyłączyłaby Polskę do ZSRR. Oba te stwierdzenia są nieprawdziwe” – powiedziała w rozmowie z Polską Agencją Prasową. „Nie można mówić, że Róża Luksemburg była zdrajczynią polskości, bo ona była jej zaangażowaną obrończynią” – dodała.

Do tematu Weronika Kostyrko podeszła z godną podziwu rzetelnością, opisując nie tylko życie Róży, ale i jej bliskich czy historię Zamościa. Pracując nad książką, wykonała też tytaniczną pracę ze źródłami. Wystarczy spojrzeć na ich spis – jest ich mnóstwo i są różnorodne. Akcja w książce, choć jest to biografia, jest wartka. Nie nudzi, ale napisana jest w ten sposób, że trudno się od niej oderwać.

Nieidealna idealistka

Róża Luksemburg może dziś inspirować wiele kobiet. Urodziła się z niepełnosprawnością, pochodziła z małego miasteczka i niezamożnej rodziny, a została jedną z pierwszych Polek, które uzyskały doktorat. Dążyła do niezależności, była niezwykle odważna i ciekawa świata, a także pełna ideałów. Była też nieidealna, o czym mówiła Weronika Kostyrko w rozmowie z PAP: „Dostrzegam również pęknięcia w jej postaci, których nie pomijam w książce – bo pęknięcia bywają najciekawsze. Ona nie chciała mieszkać w proletariackich dzielnicach, miała służące, dla których była wymagająca i surowa. Nie była łatwą, miłą i słodką postacią. Miała charakter”.

»Spotkanie z Weroniką Kostyrko odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, w kościele ewangelickim Zbawiciela o godz. 17.30 w ramach pasma h/HISTORIA. Poprowadzi je Bernadetta Darska.

”
W 18 zielnikach prowadzonych przez działaczkę szukał jej włosów, aby zbadać DNA i porównać je z odkrytym ciałem. Nie znalazł ani jednego...

Zagmatwane relacje

Tatiana Țîbuleac w swoich książkach stawia pytania o to, co w życiu najważniejsze. Tworzy bohaterów pełnych sprzeczności i głębokiej wrażliwości. *Lato, gdy mama miała zielone oczy* oraz *Szklany ogród* to opowieści o relacjach, które wymykają się prostym definicjom. O uczuciach, które z jednej strony wywołują ból, z drugiej pomagają odkrywać siebie.

⇒ [Justyna Grochal](#)

Tatiana Țîbuleac to autorka, która w krótkim czasie zyskała miano jednej z najciekawszych pisarek współczesnej literatury mołdawsko-rumuńskiej. Swoją twórczość zaczęła od tłumaczeń, jednak to powieści *Lato, gdy mama miała zielone oczy* (wyd. Książkowe Klimaty) oraz *Szklany ogród* (wyd. Książkowe Klimaty, Noir sur Blanc) przyniosły jej szerokie uznanie. Obie książki – krótkie, ale bardzo intensywne emocjonalnie – to złożone narracje, które nie tylko poruszają tematykę relacji międzyludzkich, ale także wnikliwie badają mechanizmy pamięci, tożsamości i utraty.

Matka i syn

Lato, gdy mama miała zielone oczy (przeł. Dominik Małecki) to historia trudnej więzi rodzinnej, opowiedziana przez syna, który przez całe życie nienawidził swojej matki – aż do wspólnego, ostatniego lata spędzonego we Francji. Ten czas zmienia między nimi wszystko, choć nie poprzez spektakularne wydarzenia, a raczej małe, czułe gesty.

Țîbuleac mistrzowsko łączy narrację z perspektywy młodego chłopaka z głęboką introspekcją dorosłego, który próbuje zrozumieć siebie oraz relację z matką, skomplikowaną przez chorobę i zdarzenia z przeszłości. Autorka kreśli postaci niezwykle precyzyjnie. To powieść o więziach, które kształtują życie, ale również o stracie, traumach, które przekazują nam bliscy, oraz o próbach pogodzenia się z tym, czego nie da się zapomnieć.

Budowanie tożsamości

W *Szklanym ogrodzie* (przeł. Kazimierz Jurczak) autorka oddaje głos młodej dziewczynie, by opowiedzieć o dojrzewaniu w trudnych czasach transformacji ustrojowej. Bohaterką jest Łastoczka, dziewczynka wykupiona z wiejskiego sierocińca przez Tamarę Pawłówną, kobietę o surowym usposobieniu, która zmusza podopieczną do nauki języka rosyjskiego. Ten, jak przekonuje, będzie dla niej – w przeciwieństwie do rumuńsko-mołdawskiego, który Łastoczka zna z internatu – przepustką do awansu społecznego. I tak czytamy: „Im lepiej mówiłam po rosyjsku, tym wyżej widziałam siebie na drabinie. Mój apetyt rósł i wspinał się po jej szczeblach w górę. Sierota, która przez siedem lat marzyła o zagranicznej sukni ślubnej, ustąpiła miejsca dobrze ubranej miastowej dziewczynie, cwanej i pazernej”.



Tatiana Țîbuleac czuje się szczęściarą w Polsce. Fot. archiwum autorki

Tłem wydarzeń jest Mołdawia w okresie schyłku imperium sowieckiego i w początkowych latach transformacji postkomunistycznej. „Dostaję wiele wiadomości od polskich czytelników. Część z nich zaczyna się: »Dokładnie rozumiem, o czym piszesz« albo »Przeżyłem dokładnie coś takiego«. Czuję się szczęściarą w Polsce” – mówiła pisarka w rozmowie z Polskim Radiem.

Szklany ogród to także poetycka refleksja nad pojęciem tożsamości oraz granicami percepcji i pamięci. Tatiana Țîbuleac pisze z niezwykłą wrażliwością na ludzkie emocje, ale i z głęboką świadomością historycznego i kulturowego kontekstu. W swojej twórczości łączy mołdawskie korzenie z uniwersalnymi pytaniami o sprawy najważniejsze, budując literaturę, która rezonuje z globalnym doświadczeniem.

»Spotkanie z Tatianą Țîbuleac odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, o godz. 15.00 w Państwowej Galerii Sztuki w ramach pasma DRUM BUN!. Poprowadzi je Magdalena Kicińska.

”
To powieść o więziach, które kształtują życie, ale również o stracie, traumach, które przekazują nam bliscy, oraz o próbach pogodzenia się z tym, czego nie da się zapomnieć.

Rumuńskie kino w Sopocie

Komediodramat z lat 60., czarna komedia, prowokacyjny film jednego z najważniejszych współczesnych reżyserów rumuńskich oraz polsko-rumuński film dokumentalno-fabularny z elementami animacji.

⇒ [Małgorzata Muraszko](#)

Po pełnych pasji rozmowach o literaturze na Literackim Sopocie zawsze jest czas na inne aktywności. Na przykład na oglądanie filmów. W tym roku filmów rumuńskich. Kuratorem cyklu filmowego na Literackim Sopocie jest Paweł Biliński, adiunkt Zakładu Filmu i Mediów na Uniwersytecie Gdańskim i zastępca dyrektora w Centrum Filmowym UG im. Andrzeja Wajdy.

To właśnie on, specjalista od kina polskiego i europejskiego, edukator filmowy, wybrał cztery propozycje, które będzie można zobaczyć na Literackim Sopocie. To przekrój rumuńskiej kinematografii, o której Biliński opowie we wprowadzeniu do każdej projekcji.

Rumuńska nowa fala

Pierwszym filmem, pokazywanym w czwartek, będzie *Rekonstrukcja* w reżyserii Luciana Pintilie, jednego z najważniejszych rumuńskich reżyserów filmowych i teatralnych XX wieku. To film z 1968 roku brutalnie rozliczający się z totalitarną rzeczywistością. Opowiada o dwóch młodych mężczyznach, którzy po bójce zostają zmuszeni do odegrania swojego czynu przed kamerą w ramach „profilaktycznej” rekonstrukcji wydarzeń. Z pozoru prosta inscenizacja szybko zamienia się w przejmującą analizę mechanizmów władzy i manipulacji.

Film piętnował niekompetencję i skorumpowanie rumuńskich władz, co się oczywiście w kraju nie spodobało. Komunistyczny reżim po trzech dniach od premiery zakazał pokazywania filmu. Nowofalowy język i modernistyczna forma sprawiają, że *Rekonstrukcja* pozostaje dziełem wciąż aktualnym i poruszającym.

W piątek będzie można z kolei zobaczyć *Śmierć pana Lăzărescu*. Film ten dał początek rumuńskiej nowej fali, rozpoczął modę na rumuńskie kino, a wyreżyserował go Cristi Puiu, jeden z protegowanych Luciana Pintilie.

Śmierć pana Lăzărescu, film z 2005 roku, opowiada o starszym mężczyźnie, który w nocy wzywa pogotowie i rozpoczyna dramatyczną wędrówkę po szpitalach, gdzie biurokracja i obojętność stopniowo skazują go na tragiczny los. Hipnotyzująca realistyczna narracja i surowa estetyka czynią z filmu przenikliwą krytykę systemu opieki zdrowotnej i wstrząsające studium samotności. Film Puiu nagrodzono na międzynarodowych festiwalach, między innymi w Kopenhadze,

Chicago i Reykjavíku, zdobył także nagrodę dla najlepszego filmu w sekcji Un Certain Regard festiwalu w Cannes.

Prowokator Jude

Film, który będzie można zobaczyć w sobotę, jest hybrydą. To film fabularno-dokumentalny, animowany, którego jednym z koproducentów była polska Fundacja Magellana. *Drogę na drugą stronę* wyreżyserowała Anca Damian. Animacja oparta jest na prawdziwej historii Claudiu Crulica, Rumuna niesłusznie oskarżonego o kradzież w Polsce.

Film rekonstruuje jego dramatyczną walkę z systemem sądowym, która zakończyła się tragiczną śmiercią w więzieniu. Unikalna warstwa wizualna i sugestywna narracja czynią z tej koprodukcji polsko-rumuńskiej nie tylko wstrząsającą opowieść o bezsilności jednostki wobec biurokracji, ale i ważny głos w debacie o prawach człowieka.

Na zakończenie festiwalu – perełka. *Nie obchodzi mnie, czy przejdziemy do historii jako barbarzyńcy* Radu Jude. Jude, który zaczynał jako asystent reżysera między innymi na planie *Śmierci pana Lăzărescu*, jest jednym z czołowych przedstawicieli rumuńskiej nowej fali i jednym z najbardziej rozpoznawalnych rumuńskich reżyserów. Jego *Nie obiecujcie sobie zbyt wiele po końcu świata* (2023) zdobył trzy nagrody na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Locarno, wcześniejszy *Niefortunny numer lub szalone porno* (2021) było przebojem Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie i ze stolicy Niemiec wyjechał ze Złotym Niedźwiedziem.

W *Nie obchodzi mnie, czy przejdziemy do historii jako barbarzyńcy* z 2018 roku Jude mierzy się z niewygodną prawdą o rumuńskiej przeszłości. Bohaterka filmu, młoda reżyserka, przygotowuje

rekonstrukcję historyczną dotyczącą zamordowania tysięcy Żydów, co prowadzi do ostrego zderzenia z narodowymi mitami i mechanizmami wyparcia.

» Pokaz filmu *Rekonstrukcja*, reż. Lucian Pintilie odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, o godz. 20.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze. Prelekacja: Paweł Biliński

» Pokaz filmu *Śmierć pana Lăzărescu*, reż. Cristi Puiu odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, o godz. 20.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze. Prelekacja: Paweł Biliński

» Pokaz filmu *Droga na drugą stronę*, reż. Anca Damian odbędzie się w sobotę, 23 sierpnia, o godz. 20.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze. Prelekacja: Paweł Biliński

» Pokaz filmu *Nie obchodzi mnie, czy przejdziemy do historii jako barbarzyńcy*, reż. Radu Jude odbędzie się w niedzielę, 24 sierpnia, o godz. 20.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze. Prelekacja: Paweł Biliński





Młodzi znowu na Literackim!

Festiwal literacki jest po to, żeby rozmawiać o literaturze. Każdej literaturze.

Także literaturze tworzonej przez i pisanej dla młodzieży. Na Literacki Sopot powraca pasmo poświęcone young adult.

⇒ [Małgorzata Muraszko](#)

Do znanych i lubianych pasm na festiwalu Literacki Sopot, takich jak Debiuty, MY, h/Historia, Nogaś w parku, Literacki filmowy czy oczywiście spotkań z literaturą danego kraju (w tym roku pisarzami i pisarkami z Rumunii), dołącza Literacki YA.

Pasmo zadebiutowało z dużym powodzeniem w 2024 roku, kiedy to na scenie w parku przy Goyki 3 Art Inkubatorze kuratorka cyklu, Karolina Kozłowska, znana lepiej jako bookstagramerka Karateusz, rozmawiała z twórcami i twórczyniami bookmediów oraz pisarzami literatury dla młodzieży. Spotkania te przyciągnęły nie tylko młodych.

Młodzi czytają. To nie fanaberia

Jak wynika z raportu czytelnictwa Biblioteki Narodowej za rok 2024 wśród czytających 41% Polek i Polaków (tych, którzy zadeklarowali przeczytanie co najmniej jednej książki) najwięcej czyta osób młodych, w wieku 15–18 lat (54%). Pisarki takie jak Weronika Anna Marczak, Weronika Ancerowicz, Katarzyna Barlińska (Pizgacz), Aleksandra Negrońska czy Aleksandra Kondraciuk można znaleźć na listach bestsellerów. Chociaż dla wielu czytelniczek i czytelników, bywalców festiwalu i imprez literackich nazwiska te mogą brzmieć obco, to właśnie do tych pisarek ustawiają się największe kolejki.

Dlaczego na festiwalu literackim, jakim jest Literacki Sopot, jest miejsce, żeby o literaturze młodzieżowej porozmawiać? „Młodzi czytają. Czasem po cichu, z latarką pod kołdrą, a czasem głośno i odważnie – domagając się książek, w których naprawdę się odnajdują” – mówi Karolina Kozłowska, kuratorka Literackiego YA. „Rozmowa o literaturze młodzieżowej na „poważnym” festiwalu to nie fanaberia – to konieczność. Bo jeśli literatura ma opowiadać o świecie, to nie może pomijać tych, którzy właśnie ten świat będą kształtować”.

Kuratorka przekonuje, że młodzi czytelnicy nie przyjmują wszystkiego jak leci. „Młodzi czytelnicy są wymagający, bystrzy, szukają sensu, emocji i prawdy – i to w książkach, i w rozmowach o nich. A dobra literatura młodzieżowa już dawno przestała być „łatwa i lekka”. Dziś porusza tematy tożsamości, zdrowia psychicznego, relacji, samotności i spraw, o których dorośli czasem nie mają odwagi mówić. Właśnie dlatego potrzebujemy dla niej przestrzeni – nie gdzieś „na marginesie”, ale w centrum literackiej rozmowy”.

Zdrowie psychiczne i słowiańskość

Jak zapowiada Karateusz, właśnie tym tematami – zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży, relacji i samotności wśród młodych – poświęcone będą spotkania w zielonej przestrzeni parku na Goyki.

O miłości, związkach, relacjach i bliskości porozmawiają czytające dziewczyny: Izabela Górka (Książkowa Baba) i Nela Mańkowska (Culturomaniaczka) na spotkaniu *Miłość według schematu: tropy, które uwodzą czytelników*. Z czytelnikami i czytelniczkami spotka się również dziennikarka specjalizująca się w tematach edukacji i ekspertka w tematyce młodzieżowej Justyna Suchecka. Ma ona na koncie cztery świetnie przyjęte książki poświęcone młodzieży i pozwalające lepiej ją zrozumieć: *Young power! 30 historii o tym, jak młodzi zmieniają świat*, poświęconą zdrowiu psychicznemu i wyzwaniom, jakie stoją nie tylko przed młodymi *Nie powiem ci, że wszystko będzie dobrze*, dające nadzieję i dające do myślenia *Pokolenie zmian. Młodzi o sobie i świecie, który nadejdzie* oraz *Cała nadzieja w szkole*.

Na Literackim Sopocie będzie też miejsce na rozmowę o podcastach literackich, które mają wierne grono oddanych fanów. Karolina Kozłowska porozmawia o nich z Nikolą Mańdok, w mediach społecznościowych znaną jako Doktor Book. Będzie również spotkanie poświęcone słowiańskim tropom w literaturze młodzieżowej, w którym udział wezmą pisarka i literaturoznawczyni Aleksandra Seliga, autorka trylogii *Gołoborze*, oraz Wiktoria Korzeniewska, autorka książek z motywami słowiańskimi *Czerwona baśń* i *Słowiańskie mity*.

„Spodziewajcie się rozmów pełnych energii, różnorodnych perspektyw i pytań, na które nie ma prostych odpowiedzi. Ale to dobrze. Bo najciekawsze rozmowy zaczynają się właśnie wtedy, gdy przestajemy udawać, że wszystko już wiemy” – zapowiada Karateusz.

» [Spotkanie Słowiańskość w literaturze i kulturze – między tradycją a nowoczesnością odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, w parku na Goyki 3 o godz. 17.00. Udział wezmą: Aleksandra Seliga, Wiktoria Korzeniewska](#)

» [Spotkanie Edukacja, młodzi i moc opowieści z Justyną Suchecką odbędzie się w piątek, 22 sierpnia, w Sopotce o godz. 17.00](#)

» [Spotkanie Miłość według schematu: tropy, które uwodzą czytelników odbędzie się w sobotę, 23 sierpnia, w parku na Goyki 3 o godz. 17.00. Udział wezmą: Izabela Górka \(Książkowa Baba\), Nela Mańkowska \(Culturomaniaczka\)](#)

» [Spotkanie Fenomen podcastów książkowych – jak audio zmienia sposób, w jaki rozmawiamy o literaturze? odbędzie się w niedzielę, 23 sierpnia, o godz. 17.00 w parku na Goyki 3. W rozmowie weźmie udział Nikola Mańdok \(Doktor Book\)](#)

[Wszystkie spotkania prowadzi Karolina Kozłowska.](#)

Upadek wszystkiego według Andy Rottenberg

Schyłek zaczyna się pożarem Notre-Dame, trwa w czasie pandemii, a kończy wybuchem wojny w Ukrainie. Nowy dziennik Andy Rottenberg z lat 2019–2022 pokazuje, co te wydarzenia mówią jej o rzeczywistości i niej samej.

⇒ [Julia Kapała](#)

„Owszem, nadal widzę, jak jest pięknie, tylko już mnie to mało cieszy. Schyłek. Jednak pozostaje przyjemność patrzenia na oświetlone słońcem szczyty kamienic z niebieskim niebem w tle” – pisze Anda Rottenberg w swoich najnowszych dziennikach. *Schyłek* (wyd. OsnoVa) to zapis życia z lat 2019–2022 – czasu pandemii, niepewności i wyborów kopertowych, opisywanych w Warszawie, Gdańsku i Portugalii. To schyłek z perspektywy zmęczonej diwy, która wsiada na rower i mknie ulicami Powiśla na kolejną wystawę.

Andy Rottenberg nikomu nie trzeba przedstawiać. Legendarna dyrektorka galerii sztuki Zachęta, wybitna historyczka sztuki, pisarka, autorka podcastów i szefowa działu kultury polskiego „Vogue’a”. Do tego stała bywalczyni festiwalu Literacki Sopot. Jest autorką licznych książek na temat sztuki oraz pamiętników (*Berlińska depresja*, *Lista. Dziennik 2005*). Za *Proszę bardzo* – kronikę życia swojej rodziny (matka Andy Rottenberg była Rosjanką, a ojciec Żydem) – w 2010 roku została nominowana do Nagrody Literackiej Nike.

Fatalistyczny koniec dekady

Jej najnowsza książka *Schyłek. Dziennik 2019–2022* to zapis trzech lat wspomnień, które symbolicznie rozpoczyna wpis z 15 kwietnia 2019 roku, kiedy świat obiegła wiadomość o pożarze katedry Notre-Dame w Paryżu. „Widzę to jako symboliczny znak upadku wszystkiego, na czym wyrosłam, w czym się wykształciłam, upadku, który obserwuję od kilku lat”.

Tak rozpoczyna się opowieść, w której koniec, schyłek i upadek odmieniane są przez wszystkie przypadki, a w tle Polska i świat przechodzą przez pandemię, wybory kopertowe i kryzys na granicy polsko-białoruskiej. Autorka widzi to wszystko i w fatalistyczny sposób wieści powrót faszyzmu i upadek cywilizacji. To wszystko dzieje się w momencie, gdy sama boryka się ze zmieniającym się zdrowiem – choć mimo to nie rezygnuje z papierosów i późnych kolacji. Jednocześnie rozlicza się z własną przeszłością, sobą samą, oswaja ze śmiercią bliskich przyjaciół.

Schyłek to zapis pogodzenia się z minionym czasem, błędami przeszłości, utraconymi przyjaźniami i akceptacji tego, że ludzie odchodzą. Również kochankowie, choć poświęciła im tak wiele czasu. „Osiągam stan zgody ze sobą i na

siebie. Oraz na świat, jaki jest – choć on coraz trudniejszy, więc nie na cały świat, z którym już sobie nie radzę, lecz na świat przyjaciół i znajomych, bo w końcu do niego się wszystko sprowadza” – pisze.

FOMO kontra JOMO

Świat Andy Rottenberg to świat niekończących się wydarzeń kulturalnych i towarzyskich. Kalendarz wypełniony po brzegi wyjazdami, wernisażami i premierami. Tandetne i nie w jej stylu byłoby, gdyby po tych wszystkich imprezach wracała do domu i użalała się nad samotnością. Rottenberg jest towarzyska i otacza się ludźmi – nawet w pandemii.

To życie, którego na pozór można z pewnością pozazdrościć. To niekończące się prośby o obecność, o ekspercką opinię – na festiwalach czy panelach dyskusyjnych, które sama autorka kontestuje. W swoich wspomnieniach usilnie powtarza, że przecież nie zna się na wszystkim, ale jej marka żyje własnym życiem. „W ogóle bardziej mi się wszystkiego nie chce, niż chce. A znajomi gratulują mi młodszej energii” – pisze. W dodatku przyznaje się do braku cierpliwości do opisów tego, co widzi – nawet w sztuce. Tę konstatację zainspirował rejs z sopockiego mola do Gdańska podczas festiwalu Literacki Sopot w 2021 roku.

Była dyrektor Zachęty w pandemii oddaje się publikowaniu przepisów na Facebooku i angażuje swoich znajomych do dzielenia się pomysłami. Nie jest zaskoczeniem, że i z tego powstała książka. Czy Anda Rottenberg to Midas? Z pewnością nie we własnym mniemaniu. Rottenberg nie ma najlepszego zdania o swoim piarstwie, które ocenia jako nudne i przewidywalne. Fałszywa skromność? Autorka zdaje się krzyczeć, że przecież ona nie ma pojęcia o pisaniu. „Chciałabym jednak usłyszeć szczerą opinię typu: twoje książki są coraz gorsze, uspokój się i więcej nie pisz” – wyznaje. Ale publiczność i wydawcy pozostają głusi na te wezwania.

Schyłek przypada głównie na pandemiczne czasy, w których autorka dokonuje rewizji swojego życia, wspomina przyjaciół i komentuje sytuację polityczną. „Oni wszyscy bezsensownie umierają, a my dalej żyjemy. Też bezsensownie” – pisze podczas dni, w których zawiadomienia o odejściach bliskich przyjaciół przychodzą częściej niż zwykle. Dziennik kończy się natomiast chwilę po rozpoczęciu wojny w Ukrainie, wobec której – jak przyznaje – „nie znajduje słów”, więc postanawia zamilknąć w oczekiwaniu na koniec wszystkiego.

Ten różowo-czerwony pamiętnik to zapis barwnych wspomnień jeszcze barwniejszego życia, napisany zmęczonym piórem, które nic nie musi, ale jeszcze wiele może.

» Spotkanie z Andą Rottenberg odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, o godz. 15.00 w parku na Goyki w ramach pasma NOGAŚ W PARKU. Poprowadzi je Michał Nogaś.



Anda Rottenberg jest stałą bywalczynią Literackiego Sopotu. Fot. Bogna Kociumbas-Kos

”
Autorka widzi to wszystko i w fatalistyczny sposób wieści powrót faszyzmu i upadek cywilizacji. To wszystko dzieje się w momencie, gdy sama boryka się ze zmieniającym się zdrowiem.

Oswoić lęk

To nie jest opowieść o HIV. To tylko punkt wyjścia do rozmowy o mechanizmach wykluczenia

⇒ [Anna Nicz](#)

W 2021 roku ukazała się jej pierwsza samodzielna książka *Mireczek*, opowiadająca o ojcu alkoholiku i strachu towarzyszącym życiu w rodzinie z chorobą alkoholową. Ten strach, podobny, choć wynikający z innej sytuacji, pojawia się w kolejnej opowieści Aleksandry Zbroi — *Muszę ci coś powiedzieć*.

Opowieść koncentruje się na Joannie, młodej kobiecie, która w czasie zagranicznej podróży dowiaduje się, że jest zakażona wirusem HIV. Zderzenie przygody z diagnozą wywraca jej życie do góry nogami, stając się punktem wyjścia do głębszej introspekcji.

Presja normalności

Muszę ci coś powiedzieć (wyd. Agora) nie jest powieścią o HIV. Wirus jako pretekst pozwala obserwować normy, uprzedzenia i stereotypy. Mechanizmy wykluczenia, które uruchamia. Zbroja opowiada o tym, jak bardzo nasze społeczeństwo jest związane do określonych wzorców.

Z kolei punktem wyjścia dla autorki jest doświadczenie lęku. W kontekście funkcjonowania w społeczeństwie, jak i własnego ciała. „Jest w mojej bohaterce lęk przed ciałem – to jest zdecydowanie moje, niechęć do wyglądu, do siebie, jakiś rys hipochondryczny, który we mnie pozostał” – wyjaśniała Zbroja w rozmowie z Anną Sańczuk podczas premierowego spotkania. „Zaprojektowałam tę część siebie na nią z premedytacją. Chciałam przebadać swoje odruchy i reakcje w sytuacji ekstremalnej”.

Ważnym wątkiem jest tu również presja związana z tzw. normalnością. Joanna musi poradzić sobie w świecie wielu schematów dotyczących rozmaitych aspektów życia: zdrowia, emocji, zachowania. Wszystko, co poza te schematy wykracza, spotyka się z podejrzliwością, niezrozumieniem, czasem nawet odrzuceniem.

Miejsce konfrontacji

Aleksandra Zbroja słusznie chwalona jest za poruszenie tematu rzadko pojawiającego się w rodzimej literaturze. Mówi o HIV bez ubierania historii w tragedię. Jednocześnie pokazuje, że literatura może być miejscem bezpiecznej konfrontacji z tym, co wyparte. Autorka bez obaw zagląda tam, gdzie wielu odwraca wzrok. W przestrzenie wstydu, lęku. Nie robi tego po to, by szokować, ale by zrozumieć, opowiedzieć i dorzucić swoją cegiełkę do długiego procesu odtabuizowania.

» [Spotkanie z Aleksandrą Zbroją odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, o godz. 15.30 w kościele ewangelickim Zbawiciela w ramach pasma MY. Poprowadzi je Małgorzata Muraszko.](#)



Aleksandra Zbroja zagląda tam, gdzie wielu odwraca wzrok. Fot. z archiwum autorki

”

Z kolei punktem wyjścia dla autorki jest doświadczenie lęku. W kontekście funkcjonowania w społeczeństwie, jak i własnego ciała.

Powieść, która nie pozwala zapomnieć

Rumuński pisarz Cătălin Mihuleac zręcznie miesza fikcję z faktami literackimi, dając czytelnikom powieść, o której pamięta się długo po zakończonej lekturze.

⇒ [Klaudia Czaboryk](#)

29 czerwca 1941 to dzień, o którym mieszkańcy Rumunii woleliby nie pamiętać. Cătălin Mihuleac nie pozwala jednak zapomnieć – ani swoim współobywatelom, ani czytelnikom. W *Złotej dziewczynce z Jassów* zręcznie miesza fikcję z faktami, pokazując społeczno-polityczne emocje i międzyetniczne napięcia w Rumunii XX wieku.

Francuski magazyn literacki „Transfuge” uznał *Złotą dziewczynkę z Jassów* (w Polsce ukazała się nakładem Noir sur Blanc w przekładzie Kazimierza Jurczaka) za najlepszą powieść europejską 2020 roku. Jest ona idealnym przykładem kunsztu literackiego Cătălina Mihuleaca – rumuńskiego prozaika i dramaturga słynącego z przemykania faktów historycznych do swoich dzieł.

Złota dziewczynka z Jassów zbudowana jest wokół dwóch opowieści. Pierwsza dotyczy rodziny Oxenbergów i ma miejsce w międzywojennej Rumunii, druga natomiast przybliży życie rodziny Bernsteinów w Ameryce na przełomie XX i XXI wieku. Mihuleac z wyczuciem przeplata w swojej powieści fikcję literacką z rzetelnym reportażem, okrasza to wszystko humorem i trzyma czytelników w napięciu aż do ostatniej strony.

Życie second-hand

Na ubraniach z drugiej ręki można zbić majątek. Wie o tym doskonale żydowska rodzina Bernsteinów, która od dekad skupuje, segreguje i z zyskiem odsprzedaje używane ubrania. Bernsteinowie wiedzą też, że nic nie sprzedaje się tak, jak dobra opowieść – nawet rzecz bez znaczenia może stać się bezcennym przedmiotem vintage, jeśli użyje się odpowiednich słów.

”

*Rozkaz „oczyszczenia”
Jassów przyszedł
z góry – wydał
go sam premier,
rozpoczynając
kilkudniową masakrę.*

Suzy, a właściwie Sânziana przechrzczona na Suzy przez swoją teściową, Dorę, dołącza do rodziny, a tym samym do rodzinnego biznesu i jako dyplomowana księgowa z niesamowitą umiejętnością do snucia opowiadań przyczynia się do rozwoju firmy. Dora i Suzy, teściowa i synowa, dwie kobiety z wyjątkowo silnymi osobowościami, które są specjalistkami od nadawania ubraniom nowego życia i znaczenia. *Złota dziewczynka z Jassów* nie jest jednak zjadliwą satyrą na megalomańskich Amerykanów, chytrych Żydów czy zakompleksionych Rumunów. To powieść z drugim dnem.

Antysemityzm zostawiony za drzwiami?

Losy Bernsteinów przeplatają się w powieści Mihuleaca z losami żydowskiej rodziny Oxenbergów – doktora Oxenberga, jego żony Rozy i dwójki dzieci, Lwa i Gołdy. Jacques Oxenberg jest wybitnym ginekologiem w rumuńskich Jassach, do którego przyjeżdżają zamożne kobiety z całej okolicy. I mimo że, jak pisze Mihuleac, w gabinecie doktora „wraz z elegancką jedwabną bielizną jest odkładany na bok również antysemityzm”, to poza murami szpitala miasto aż iskrzy od międzyetnicznych napięć i podsycanej przez rządzących nienawiści do Żydów.

Obserwując szczęśliwe życie Oxenbergów, pełne intelektualnych rozrywek, wakacji nad Bałtykiem, miłości, a także żółtych, gumowych kaczuszek najmłodszej córki zdajemy sobie sprawę z nieuchronnie zbliżającego się nieszczęścia.

Pogrom

Mihuleac w *Złotej dziewczynce z Jassów* odwołuje się do krwawego rozdziału rumuńskiej historii – pogromu ludności żydowskiej w czerwcu 1941 roku. Rumunia od 1940 roku była pod rządami faszystowskiego premiera Iona Antonescu i czynnie wspierała w wojnie III Rzeszę. Podobnie jak w hitlerowskich Niemczech rumuńskie władze wyraźnie dyskryminowały Żydów.

Pretekstem do mordu na ludności żydowskiej w Jassach była plotka, że Żydzi pomagali radzieckim spadochroniarzom, tym samym sabotując rumuński wysiłek wojenny w wojnie z ZSRR. Rozkaz „oczyszczenia” Jassów przyszedł z góry – wydał go sam premier, rozpoczynając kilkudniową masakrę. Szacuje się, że w ciągu trzech dni zginęło ponad trzysta tysięcy osób. W mordowaniu Żydów wzięły udział policja, żołnierze i ludność cywilna.

W powieści Mihuleaca znajdujemy szczegółowe, czasem wręcz brutalne, opisy wydarzeń historycznych i zjawisk politycznych, wymieszane z życiem codziennym barwnych postaci. *Złota dziewczynka z Jassów* zachwyca, ale też skłania do refleksji i pozostaje w pamięci na długo po zakończonej lekturze.

» [Spotkanie z Cătălinem Mihuleacem odbędzie się w czwartek, 21 sierpnia, w Państwowej Galerii Sztuki o godz. 17.00 w ramach pasma DRUM BUN!. Poprowadzi je Aleksander Hudzik.](#)

Literatura z dziećmi i dla dzieci

W niektórych krajach lekarze przepisują czytanie książek z dziećmi, żeby zapewnić odpowiedni rozwój emocjonalny i intelektualny. W Wielkiej Brytanii w odpowiedzi na najniższe od 20 lat wyniki czytelnictwa wśród dzieci od 8 do 18 lat rok 2026 został oficjalnie ogłoszony Narodowym Rokiem Czytania. Literacki Sopot promuje literaturę dziecięcą zarówno jako rozrywkę, jak i pomoc we wspieraniu rozwoju dzieci.

⇒ [Agnieszka Kochanowska](#)

Liczne badania jasno pokazują, że czytanie jest bardzo ważne dla odpowiedniego rozwoju. Choć zazwyczaj odkrywamy takie rzeczy wtedy, gdy to czytanie przegrywa z filmami, serialami i gramami komputerowymi. Zresztą nie tylko ono. A tymczasem potrzebujemy najwyraźniej rzeczy trudnych, czasem żmudnych, nad którymi nasz mózg musi się trochę napracować.

Dlatego podczas Literackiego Sopotu niezmienne zachęcamy do czytania rodzinnego, do czytania jako wspólnego doświadczenia, inspiracji do zabawy i rozwijania samoświadomości.

Pomelo, czyli odpoczywamy pod dmuchawcem

Jako punkt wyjścia do tegorocznych warsztatów rodzinnych posłużyły kochane przez wiele osób książki o małym różowym słoniu Pomelo, który narodził się w głowie rumuńskiej pisarki Ramony Bădescu, a nabrał uroczego kształtu dzięki ceniownikowi ilustratorowi Benjaminowi Chaudowi. Pomelo mieszka pod dmuchawcem, odkrywa różne niesamowitości w ogrodzie, bawi się, boi, śni i marzy.

Prowadząca warsztaty Marta Jankowska, nauczycielka, która w 2024 roku znalazła się w finale ogólnopolskiego konkursu Nauczyciel Roku, liderka Kreatywnej Pedagogiki, codziennie o 11.00 wykorzysta przygody Pomelo, żeby rozruszać wyobraźnię i pobudzić kreatywność.

W czwartek 21 sierpnia uczestnicy i uczestniczki będą badać, co by było, gdyby świat wyglądał zupełnie inaczej, np. marchewki rosły natką do dołu, słonie latały, a jabłka spadały do góry? W piątek sprawdzą, czy strach jest potrzebny i odkryją, jak oswajać małe i większe lęki, a może nawet, jak zamienić je w coś pożytecznego i inspirującego. W sobotę dzięki historii o tym, jak Pomelo zmagął się ze swoją trąbą, zastanowią się, czy to, co czasem postrzegamy jako wadę lub kłopot, nie może okazać się unikalną zaletą, a nawet... supermocą! A w niedzielę będą odkrywać fascynujące zakamarki krainy snów.

Rodzicielski Klub Książkowy

W sobotę i niedzielę, kiedy dzieci będą brały udział w swoich warsztatach, ich opiekunowie i opiekunki będą mogły się spotkać z psychologką i psycho-terapeutką Joanną Trzaską i w gronie innych rodziców porozmawiać o wyzwaniach związanych z wychowaniem.

Inspiracją będzie poruszająca książka *Dlaczego dziecko gotuje się w mamaludze* Aglai Veteranyi. Czytając wybrane fragmenty, w sobotę uczestnicy i uczestniczki porozmawiają o lękach dziecięcych i lękach dorosłych, a w niedzielę o tym, dlaczego i jak warto rozmawiać z dziećmi o emocjach, nawiązując przy okazji do szeroko dyskutowanego serialu *Dojrzewanie* (Netflix).

Rumuńskie baśnie i – koniecznie – Drakula

Z kolei Joanna Kujawska-Frejlich i Agata Walińska z sopockiej Minitki, rodzinnego oddziału Biblioteki w Sopocie, codziennie o 13.00 zaproponują spotkanie z rumuńskimi baśniami.

W czwartek będzie to *Koza z dzwonkiem*, a osoby uczestniczące wykonają maski nawiązujące do tańca kozła – rumuńskiego zwyczaju karnawałowego, w piątek *Fet Frumos i dwanaście królewien*, a powstaną szalone kwiatowe fryzury inspirowane naturą, w sobotę *Sakiewka z dwoma dukatami* i tworzenie koguta, głównej postaci z baśni, a w niedzielę spotkanie ze słynnym hrabią Drakulą i odkrywanie jego zamku!

» [Literacki dla Dzieci](#) codziennie o 11.00 i 13.00 w parku na Goyki 3. W przypadku deszczu w budynku Minitki.

Teatralna Rumunia

O czym piszą rumuńscy dramatopisarze?

W ramach pasma teatralnego 2025

Piotr Jankowski wyreżyseruje czytanie performatywne *Stop the tempo* Gianiny Cărbunariu, a Mira Mańka *Zniknięcie* Elise Wilk.

⇒ [Agnieszka Kochanowska](#)

Stop the tempo (tłum. Radosława Janowska-Lascar) przedstawia historię trójki młodych ludzi, którzy sfrustrowani powierzchownością współczesnego społeczeństwa, decydują się na radykalny protest, desperacko poszukując sensu w świecie zdominowanym przez konsumpcję. Pokazując ich rozterki i działania, sztuka porusza temat alienacji i potrzeby autentyczności w nowoczesnym społeczeństwie.

W czytaniu wystąpią Julia Ostaszewska, Jan Popis i Ewelina Stańczyk, a opracowanie muzyczne przygotuje Marcin Jankowski. Reżyser Piotr Jankowski jest uznanym aktorem i twórcą niezależnym, przez 10 lat był aktorem Teatru Wybrzeże, a obecnie gra główną rolę w spektaklu *Ulisses* w reż. Mai Kleczewskiej w Teatrze Polskim w Poznaniu. Jest również założycielem Fundacji Czarnypijar, która realizuje czytania i spektakle dzięki grantom miejskim, wojewódzkim i ogólnopolskim.

Trauma i zmieniająca się rzeczywistość

Z kolei w sobotę, 23 sierpnia, o 18.00 na Scenie Kameralnej Teatru Wybrzeże Magdalena Bednarek

i Kamil Marek Kowalski wezmą udział w czytaniu dramatu *Zniknięcie* Elise Wilk (tłum. Joanna Kor-naś-Warwas) w reżyserii Miry Mańki, reżyserki, aktywistki, feministki, członkini Zarządu Związku Zawodowego Gildia Polskich Reżyserek i Reżyserów Teatralnych. Scenografię do czytania przygotowała Anna Rogóż, a opracowanie muzyczne Dawid Tas.

Zniknięcie to dramat przedstawiający losy trzech pokoleń rodziny Sasów siedmiogrodzkich (mniejszości niemieckiej w Rumunii), od II wojny światowej po czasy współczesne. Jest to nie tyle opowieść o wielkich wydarzeniach historycznych, ile o pojedynczych życiorysach, na które owe wydarzenia wpłynęły.

Skupienie na jednostkowym doświadczeniu, osobistych tragediach i rodzinnej historii pozwala autorce w niezwykle poruszający sposób ukazać wpływ wielkich wydarzeń historycznych na losy bohaterów. Poprzez osobiste historie członków rodziny sztuka porusza temat pokoleniowej traumy i poszukiwania tożsamości w zmieniającej się rzeczywistości.

» [Stop the tempo](#) Gianiny Cărbunariu, reż. Piotr Jankowski, występują: Julia Ostaszewska, Jan Popis, Ewelina Stańczyk; piątek, 22 sierpnia, godz. 19.00, park na Goyki

» [Zniknięcie](#) Elise Wilk, reż. Mira Mańka, występują: Magdalena Bednarek i Kamil Marek Kowalski; sobota, 23 sierpnia, godz. 18.00, Scena Kameralna Teatru Wybrzeże



Redaktorka naczelna: Małgorzata Muraszko

Zespół redakcyjny: Magdalena Bojanowska, Klaudia Czaboryk, Filip Fierek, Justyna Grochal, Julia Kapała, Anna Nicz

Korekta: Agnieszka Kochanowska

Projekt graficzny i skład: Anita Wasik

Napisz do nas: redakcja@literackisopot.pl

Wszystkie materiały objęte są prawem autorskim. Przedruk lub kopiowanie całości lub fragmentów materiałów możliwy jest wyłącznie za wcześniejszą pisemną zgodą wydawcy – Goyki 3 Art Inkubatora.



Dofinansowano ze środków Miasta Sopotu



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

